Nr. 304. Kraków, Sroda 5 Listopada 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za listopad . . .	1 złr.	— ct.
Do końca roku . .	2 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Za listopad . . .	1 złr	35 ct.
Do końca roku . .	2 „	70 „

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta", której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego"*.

Hodowla bydła.

Przyszliśmy nareszcie do przekonania, że chcąc dobrobyt kraju podnieść, mianowicie gospodarkę wynikającą z rolnictwa należy hodowlę bydła ująć w silne ręce, aby w całym kraju prowadzoną była prawidłowo.

Kto jest mniej więcej bliżej obznajmiony w tym kierunku ze stosunkami kraju, ten już dostatecznie mógł nabyć przekonania, że ani Towarzystwa gospodarskie, ani Kółka rolnicze, jakkolwiek wysoce pożyteczne, nie są w możności odpowiedzenia celowi, wobec nie dającej się zaprzeczyć małoletności całej masy rzeszy rolniczej, w pośród której wszelkie nawoływania ginąć będą bez echa, jak długo cel, mający stworzyć dobrobyt kraju i chociaż w jednym kierunku ustalić takowy, nie będzie zamieniony w prawo obowiązujące. Na tej tylko drodze, można podnieść nasze stosunki rolniczo-ekonomiczne. A oprócz hodowli bydła proszą się jeszcze o to samo, inne działy rolniczo-przemysłowe, n. p. przymusowe zagospodarowanie tak zwanych tłok i łąk gminnych czyli pastwisk gminnych, obsadzanie dróg publicznych drzewami owocowemi i t. d.

Zwracając oko na czynności Sejmu krajowego podczas obecnej sesji, powitaliśmy z radością wniosek posła Rutowskiego i towarzyszy, że nareszcie sprawa tak ważna, jak hodowla bydła w kraju wziętą będzie w Izbie sejmowej na serjo pod obrady.

Przeczytaliśmy z wielką uwagą nietylko wniosek, ale i projektowaną ustawę, ale po bliższem zastanowieniu się nie znaleźliśmy w tym całym projekcie może najważniejszej, bo kardynalnej podstawy, a z czego wynika, że szanowny poseł Rutowski, aczkolwiek ożywiony najlepszą chęcią, widocznie przygotowując ustawę, nie radził się fachowych gospodarzy-rolników, bo niezawodnie byłby uznał za właściwe nie pominąć rzeczy, która jeżeli zostanie pominiętą, w następstwach swoich musiałaby krajowi przynieść zamiast pożytku — szkodę.

Pragnąc objaśnić tę sprawę bliżej, zacznijmy od faktu, który wielu naszym rolnikom jest znany, a zresztą może być każdego czasu sprawdzony.

Przed czterema laty odbywała się w Czerniowcach wystawa krajowa, która pod względem wystawy koni i masy bydła, na pierwszy rzut oka przedstawiała się imponująco. Przyglądnąwszy się jednak bliżej wystawie, łatwo nam było dojść do przekonania, że nie wszystko jest złotem, co się świeci, bo kierunek cały hodowli bydła na Bukowinie, z wyjątkiem może kilku samodzielnych obór, prowadzi do formalnej klęski. Żałujemy, że nie mamy pod ręką szczegółowych dat, ale jest faktem, któryśmy zbadali podczas wystawy z różnych zapisków i sprawozdań wystawowych, że Bukowina oceniając doniosłość hodowli bydła, jako jednego z warunków dobrobytu rolnika, nie żałowała nakładów znacznych, krociowych, aby sprawę tę w jak najkrótszym czasie uregulować.

W zamiarze tym Towarzystwo gospodarskie bukowińskie, popierane silnie przez rząd, zaczęło z różnych krajów Europy sprowadzać czystej krwi rozpłodniki, a wzięło się tak gorączkowo do tego, że w kilka lat można już było widzieć nadzwyczajne skutki tej pracy. Nie pozostało wkrótce ani jednej gminy lub wioski, w którejby gospodarz rolnik nie zastosował u siebie sprowadzanych buhaji. Widocznie zaś nie znalazł się znowu nikt, któryby w samem założeniu zwrócił uwagę na to, że nie dosyć, aby sprowadzane buhaje były czystej krwi pewnej rasy, ale, o ile się to tylko da zastosować, podzielić kraj na okręgi, któreby pod względem terenu górzystego czy też płaszczyzn, dalej rodzaju gleby, roślinności i warunków klimatycznych, mogły chociaż w przybliżeniu odpowiedzieć warunkom hodowli pewnej rasy, czyli jej prawom natury. Tego wszystkiego nie uwzględniono, a sadzono się jedynie na sprowadzanie rozpłodników różnych ras. Następstwem tego było, że w przeciągu lat dziesięciu rasy się te tak pomięszały i to nietylko w gospodarstwach małych właścicieli, ale i w oborach większych, że tam nie szukać już dzisiaj wybitnego charakteru którejkolwiek rasy.

Następstwa wytworzenia tego nieoględnego konglomeratu są już teraz zgubne a będą jeszcze smutniejsze, i gdyby ktoś teraz chciał temu zapobiedz nawet ustawą krajową, musianoby zastosować nader radykalne środki, a i te by już do celu nie doprowadziły.

Otóż i dla Galicji zagraża takie same niebezpieczeństwo, jeżeli przed zaprowadzeniem ustawy obowiązującej o środkach służących do rozwoju hodowli bydła, nie zostanie kraj cały podzielony przez rzeczoznawców na okręgi i nie będzie postanowione, jakiej rasy rozpłodniki w tych okręgach mają być używane.

Jeżeli się tego warunku nie obejmie ustawą, a kontrola wykonania tejże będzie w dodatku powierzchowną, to nie będziemy czekać długo na następstwa, jakich obecnie doświadcza Bukowina.

Bez tych warunków i zastrzeżeń, bez najścislejszej kontroli, ułatwi się jedynie handel buhajami, bezwzględnie sprzedawanemi przez specjalnych hodowców różnych ras do jednego okręgu.

Zdaniem naszem, aby temu zapobiedz należałoby oprócz wskazania ras, w pojedyńczych okręgach subwencjonować poszczególne obory, któreby pożądane rozpłodniki hodowały, w warunkach również ściśle określonych. W ten tylko sposób może być cel osiągnięty. Aby jednakowoż fundusze tak znaczne przez kraj składane nie zmarniały, ustawa powinna jeszcze obejmować jedno nader ważne zastrzeżenie.

Jak wiadomo wskutek ułatwienia dróg transportowych nietylko dla bydła, ale i dla mięsa po za granice kraju, a szczególniej cielęciny, która dziś nawet do Francji jest wywożoną, handel ten prowadzony bezwzględnie tak ze strony nabywców, jakoteż i producentów drobnych gospodarstw, zagraża formalną ruiną. Już dziś ceny mięsa z cieląt dochodzą do niebywałych cen. Producent mały wskutek tego sprzedaje, co się tylko da sprzedać.

Zdaniem naszem dałoby się ustawą przeprowadzić, że w gminach, w których rozpłodniki kosztem i pod kontrolą krajową zostały zaprowadzone, nie wolno *pierworodnych* cieląt jałówek po buhaju stojącym pod kontrolą, sprzedawać niżej sześciu miesięcy życia. W ten tylko sposób rozmnożyć się może rasa ulepszona i ustawa krajowa osiągnie cel.

Mamy nadzieję, że przy uchwalaniu ustawy Sejm zwróci na te punkty baczną uwagę.

Sprawy sejmowe.

Na porządku dziennym 9. posiedzenia, 2. sesji, VI. perjodu Sejmu galicyjskiego, umieszczono następujące sprawy:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy dotyczącej zastosowania ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych. Sprawozdawca poseł Sawczak.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji Zwierzchności gminy Jabłonowa i okolicznych gmin, w sprawie ustanowienia nowego c. k. Sądu powiatowego w obrębie c. k. Starostwa Kołomyjskiego z siedzibą w Jabłonowie. Sprawozdawca poseł Sawczak.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Szeliskiego, w przedmiocie budowy kolei ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola lub odpowiedniej miejscowości na granicy rosyjskiej.

4. Sprawdzenie wyboru posła Henryka Szeliskiego z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego Brzeżańskiego. Sprawozdawca poseł Pietruski.

5. Sprawdzenie wyboru posła Michała Bobrzyńskiego z kurji większych posiadłości byłego obwodu Krakowskiego. Sprawozdawca poseł Pietruski.

6. Sprawozdanie komisji sanitarnej o ustawie zdrojowej. Sprawozdawca poseł Trzecieski.

7. Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Kazimierza Piotrowskiego, prowizorycznego asystenta manipulacyjnego przy Wydziale krajowm, o zwolnienie od uzupełnienia studjów. Sprawozdawca poseł ksiądz Sawa.

9. Sprawozdanie komisji petycyjnej z z petycji Henryka Rutkowskiego i Piotra Kwaśniewskiego, o zarządzenie wypłaty resztującej należytości za budowę mostu na Sanie. Sprawozdawca poseł Szeliski.

* * *

Ustawą z dnia 5 czerwca 1890 (nr. 109 dz. p. p.), dozwolone zostały w sprawach hipotecznych drobiazgowych ulgi pod względem przymusu legalizacyjnego. Mianowicie: postanawia § 1 tej ustawy, iż w sprawach hipotecznych może być legalizacja sądowa lub notarjalna, jakiej ustawa do wpisu hipotecznego wymaga, zastąpiona podpisem dwóch wiarogodnych świadków, którzy zarazem na dokumencie własnoręczność podpisu, tudzież identyczność osoby wystawcy potwierdzą.

Jakie sprawy hipoteczne mają być po myśli tej ustawy uważane za sprawy hipoteczne drobiazgowe, tego oznaczenie pozostawione jest ustawodawstwu krajowemu. Od wydania ustawy krajowej w tym kierunku, zawisłem jest wejście w życie samej ustawy z dnia 5 czerwca 1890 (nr. 109 dz. p. p.) w każdym poszczególnym kraju koronnym.

Aby więc ulgi legalizacyjne, dozwolone powyższą ustawą, mogły mieć zastosowanie także w naszym kraju, potrzeba określić ustawą krajową, jakie sprawy hipoteczne mają być jako sprawy hipoteczne drobiazgowe uważane.

Ramy ku temu zakreśla już sama ustawa z dnia 5 czerwca 1890, stanowiąc, iż ulgi nią dozwolone nie mają się rozciągać ani na dokumenty, przeznaczone do wpisu w księgi tabularne, ani na pełnomocnictwa, ani wreszcie na dokumenty, w których wysokość wierzytelności, lub wartość nieruchomości, lub prawa, nie jest oznaczona, albo w których suma podana oprócz procentów i przynależności przewyższa kwotę 100 złr.

Tym sposobem mogą być w drodze ustawodawstwa krajowego tylko takie dokumenty hipoteczne za należące do spraw drobiazgowych uznane, które opiewają na sumę pieniężną, lub równowartość w pieniądzach, nie przenoszącą w samym kapitale kwoty 100 złr. prócz procentów i przynależności i są przeznaczone do wpisu w księgi posiadłości nietabularnych.

W tym też kierunku postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi projekt do ustawy, która obowiązywać ma zaraz po jej ogłoszeniu.

* * *

Preliminarz funduszów indemnizacyjnych Galicji na rok 1891 wykazuje niedobór w funduszu:

Galicji wschod.	w kwocie	2,305.674 złr.
Galicji zachodn.	„	821.367 „
W. Ks. Krakowsk.	„	148 979 „
	Ogółem	3,276.020 złr.

na którego pokrycie okazuje się potrzeba rozpisania dodatku krajowego w wysokości 29 ct. w Galicji wschodniej i zachodniej, zaś w wysokości 19 ct. w W. Ks. Krakowskiem.

W sumie wydatków z najwyższemi kwotami występuje: spłata dłużnego kapitału przez losowanie i renty dla uprawnionych.

Na spłatę dłużnego kapitału przeznacza preliminarz:

w Galicji wschodniej	2,418.000 złr.
w Galicji zachodniej	1,392.500 „
w W. Ks. Krakowsk.	140.700 „
Ogółem	4,011.200 złr.

Na rentę przeznacza:

w Galicji wschodniej	1,073.205 złr.
w Galicji zachodniej	652.890 „
w W. Ks. Krakowsk.	40.883 „
Ogółem	1,766.978 złr.

* * *

Sejm zajmował się wielokrotnie sprawą przyjścia w pomoc na drodze ustawodawczej zdrojowiskom naszym. W Wydziale krajowym i komisjach sejmowych przeważało zdanie, że niepodobieństwem jest prawie napisać dobrą ustawę dla wszystkich zdrojowisk; miano zamiar wnosić dla każdego zdrojowiska osobną ustawę. Roku zeszłego Sejm załatwiając wniosek posła Władysława hr. Koziebrodzkiego, odmienne poniekąd zajął stanowisko. Wydział krajowy w wykonaniu polecenia przedłożył projekt ustawy zdrojowej. Komisja sanitarna składając o nim sprawozdanie, podnosi przedewszystkiem, że projekt ustawy dotyczy jedynie tych zdrojowisk i uzdrowisk, które jako takie przez polityczną władzę krajową uznane zostały lub uznane będą. Ustawa zatem nie ma zastosowania do tych licznych w kraju miejscowości, które, nie uznane jako zakłady, otwarte dla publicznego użytku, goszczą w lecie pewną ilość rodzin, szukających wypoczynku i świeżego powietrza.

Krzeszowice, Szkło, Burkut, Korczyn, Spas, Skole i t. p. jeżeli zechcą korzystać z dobrodziejstw tej ustawy, muszą wpierw uzyskać zezwolenie władzy na otwarcie zakładu. Komisja sądzi, że inaczej postąpić nie należy; uchwalić ustawę dla wszystkich miejscowości, w których istnieją zdroje, byłoby poniekąd wkroczeniem w prywatne stosunki, nałożeniem ciężarów, przeszkodą nawet dla początkujących, nie zaś ułatwieniem rozwoju. Ustawa niniejsza urządza stosunki tylko tam, gdzie właściciele w nadziei odniesienia korzyści poddali swą własność podaniem o zezwolenie władzy na otwarcie zdrojowiska lub uzdrowiska dobrowolnie koniecznemu, z zezwolenia tego płynącemu ściślejszemu nadzorowi władz.

Projekt ustawy przedstawia obszerne ramy. Każda odrębność, każda miejscowa potrzeba znajdzie uwzględnienie w statucie, który każdy zakład mieć musi. Statut wyda Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. W ten sposób, Komisja sądzi, że ominie się wszystkie trudności, a zastrzeże nareszcie odpowiednie stanowisko Reprezentacji kraju, którą dotąd w tych ważnych sprawach kultury krajowej zupełnie pomijano.

Jednym z nader ważnych warunków podniesienia naszych zdrojowisk i uzdrowisk, jest możność zaopatrywania tychże w doborowe mięso i napoje. Pożądanem by zatem było, by właściciel lub Komisja zdrojowa miała sposobność zadzierżawiania prawa propinacji i poboru opłat konsumcyjnych, w tym celu Komisja obok ustawy proponuje Wysokiemu Sejmowi uchwalenie załączonych rezolucyj. Komisja przeto wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. a) ustawę zdrojową (treść jej podaliśmy. Przyp. Redakcji).

II. Następujące rezolucje:

1) Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby ze zdrojowisk i uzdrowisk tworzył osobne okręgi dla poboru podatku konsumcyjnego od mięsa;

2) Sejm wzywa c. k. Dyrekcję gal. funduszu propinacyjnego, aby ze zdrojowisk i uzdrowisk tworzyła osobne okręgi dla dzierżawy prawa propinacji.

Z prowincji.

(List „Kurjera Polskiego").

Ostrusza, d. 31 października.

Nową czytelnię otworzyło w Ostruszy (pow. Grybów) Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie. Czytelnia ta otrzymała 91 książek trwale oprawnych, których treść odpowiada jak najzupełniej potrzebom włościan. Na otwarcie czytelni w dniu 19 października b. r. przybył wielebny ks. A. Watulewicz, proboszcz z Ciężkowic, który tłumnie zgromadzonemu ludowi w izbie szkolnej, wykazał, jaki jest cel Czytelni, kto jej założycielem, a w dalszej przemowie zachęcił do pilnego korzystania z niej i postępu na drodze oświaty, której włościaninowi wobec trudnych warunków bytu materjalnego — koniecznie potrzeba.

Po nim przemówił w podobnej treści miejscowy nauczyciel, St. Sredniawa, zaznaczając, że już od kilku lat lud tutejszy korzysta z czytania książek, które jedynie pochodzą z daru Wielebnego ks. A. Watulewicza, i podziękował mu w imieniu gminy i dziatwy szkolnej, za życzliwą opiekę i trudy około oświaty ludowej. Jeden z członków Rady gminnej wyraził również podziękowanie tak wieleb. ks. A. Watulewiczowi, jakoteż i Towarzystwu oświaty ludowej za łaskawą pamięć o ludzie wiejskim. *St.*

Ziemie polskie.

Żydzi w Galicji.

Ojczyzna, organ Tow. „Przymierze Braci" pisze w najnowszym numerze:

„Stowarzyszenie lwowskie „Syon", znane ze swych aspiracyj narodowo-żydowskich i palestyńskich, sięgło po nową sławę. Oto wydało niedawno żargonową broszurkę p. t. „Kańczug", w której wyłuszcza gminowi swoje tendencje bałamutne. Przypominając żydom, że są „wybranym" narodem" *(a mijichisdige miszpoche)*, wzywają ich, aby się nie dali omamić nawoływaniom tych współwyznawców swych, którzy ich chcą „zrobić Polakami", lecz pozostali „wnukami ojca Abrahama, prawdziwymi żydami". Niechaj nie polszczą swych imion (jak np. wydawca broszurki Adolf Korkis, który przed dwoma laty nazywał się w gimnazjum Aron), niechaj nie pielęgnują obcych sobie języków, lecz swój własny język narodowy, hebrajski lub „żydowski" *(sic !)*. Każdy zaś, kto nie „zasprzedał swej żydowskości", powinien przy zbliżającej się konskrypcji podać jako swój „język towarzyski", hebrajski lub żydowski.

Nie będziemy streszczać tego ciągu niedowarzonych głupstw, jakie mieszczą się na 30 stronicach broszurki, powyższa teorja o hebrajskim języku towarzyskim, którym w Galicji nikt nie włada — nie wyjąwszy członków „Syonu", lub o „języku żydowskim", daje miarę dojrzałości umysłowej jej autorów. Najlepszem i nie pozbawionem humoru jest ciągłe zapewnianie autora czy autorów broszurki, że oni nikogo i niczego się nie boją *(hoben kein mojre)* i upominają wszystkich żydów, żeby także nie mieli *mojre*, lecz budowali państwo palestyńskie, mówili po hebrajsku i po żydowsku, bo to taki ładny „język" — ten żargon żydowski.

Trudno — na prawdę — brać na serjo tych najnowszych mężów stanu przyszłego państwa palestyńskiego, z których najstarsi wczoraj dopiero wyszli z gimnazium niemieckiego, najmłodsi zaś bohaterowie, którzy „przestraszyli mocnych Rzymian i wykształconych Greków" *(wus hoben daszroken di starke remer in di gebildete grichen)* skazani są jeszcze na dotkliwą pańszczyznę odrabiania preparacyj i zadań domowych, (boć żyją na wygnaniu — *im goles !*).

Dlatego w konkluzji naszej nie możemy się zgodzić na radę, jąką daje „sjonistom" jeden z lwowskich dzienników, aby czemprędzej do Palestyny wyemigrowali, bo się przeziębi biedactwo. Na nich rózga — panie — byłaby skuteczniejsza, zaś pod „kańczug" zbyt to zmizerniałe i niedorosłe".

Do uwag *Ojczyzny* nie dodajemy komentarza.

Z Wrocławia.

Książe biskup wrocławski ks. dr. Kopp w jednym ze znanych swych okólników zachęcał duchowieństwo, aby młodzież, która zamierza udać się w strony niemieckie na robotę, zachęcało do spowiadania się po niemiecku, bo inaczej będzie na obczyźnie pozbawiona opieki duchownej a on (ks. Kopp.) nie ma dosyć księży władających polskim językiem i dlatego nie może wysyłać ich do prowincyj niemieckich. Możnaby ztąd wnosić, że biskup wrocł. ks. dr. Kopp stara się wszelkiemi siłami o to, aby podwładne mu duchowieństwo uczyło się po polsku. Tymczasem z bardzo dobrego źródła dowiadujemy się, że jest wręcz przeciwnie, bo rektor tamtejszego seminarjum duchownego oświadczył niejednokrotnie alumnom, że ks. Kopp nie życzy sobie, aby uczyli się po polsku, bo tracą na to niepotrzebnie czas i siły. Niemiec nie nauczy się po polsku na tyle, aby mógł porozumieć się z ludem, a alumnom urodzonym na Górnym Śląsku wystarczy najzupełniej polszczyzna, którą władają od dziecka.

Wiadomości polityczne.

Realiści.

Pomiędzy dwoma wrogo względem siebie usposobionemi stronnictwami czeskiemi, między starymi i młodymi, wytwarzać się zaczynało od pewnego czasu stronnictwo trzecie, które przybrało sobie dziwną z pozoru nazwę: *realistów.* Pierwotnie była to par'ja czysto literacka, której program zbliżony był nieco do tego, jaki ogłosili po roku 1870 nasi pozytywiści warszawscy. Powoli realiści przebierali cechę więcej polityczną i ugrupowali się około dziennika *Czas.* Oto ich hasła, jakie kilka dni temu ogłosił ten organ:

Przedewszystkiem realiści wiernie trzymają się zasady czeskiego prawa państwowego i pragną połączenia administracyjnego wszystkich trzech krajów czeskiej Korony (Czech, Morawji i Ślązka), któremi rządziłby jeden Sejm jeneralny. Pod kompetencje tego Sejmu podpadałoby wszystko, co wymienionych ziem dotyczy, z wyjątkiem spraw zagranicznych, wojskowych i po części ekonomicznych, które przypadłyby w udziale centralnemu rządowi w Wiedniu. Co do ugody z Niemcami, sądzą realiści, że stanowi ona absolutną konieczność dla samych Czechów i że jest w zasadzie sprawiedliwa; musi ona jednak być przeprowadzoną na podstawie ustaw obowiązujących całe państwo, bez ujmy dla narodowych mniejszości w dawnych okręgach. Na razie nie odrzucają realiści sojuszu z partją szlachecką, zastrzegają się jednak, że zawsze będą stać na straży postępu i wolności pod każdym względem i w każdym kierunku, a przy nadarzonej sposobności takie zajmą stanowisko, któreby stworzyć mogło podstawę założenia partji ludowej. O kwestji dualizmu program nie daje na razie bezpośrednich wskazówek; pozwala się atoli domyślać, że popiera tę myśl i proteguje ją. Realiści zajmują dziewięć krzeseł w Sejmie i tworzą rodzaj prawego centrum; cieszą się atoli popularnością, która pozwala wróżyć pomyślny rozwój zaledwie kiełkującej partji.

Przyszłość Holandji.

Z powodu uchwały, jaką powzięło ministerjum holenderskie a zatwierdził parlament, a wskutek której w Holandji zaprowadzoną została rejencja, zastanawiają się dzienniki francuzkie nad położeniem tego kraju i jego przyszłością. Między innemi p. Raoul Frary w paryzkiej *La France* zaznacza, że rządy w Holandji przez długi szereg lat sprawować będzie rejencja imieniem obłąkanego króla, a w razie zgonu tego ostatniego, za małoletnią jego córkę, która obecnie liczy dopiero lat dziesięć. Wspomniany dziennikarz wypowiada obawę o całość i niezależność państwa, które przed trzema wiekami tak dzielnie walczyło z Hiszpanami. Dziś rolę tych ostatnich objąć muszą Niemcy, którzy pożądliwem okiem spoglądają na holenderskie kolonje, porty i kapitały.

Jeżeli cesarz Wilhelm nie podbije sąsiedniego państwa, postara się o to, aby przyszła królowa wyszła za jakiego Koburga lub innego z książąt niemieckich, którzy pomni na to, że Holandja niegdyś wchodziła w skład świętego państwa rzymskiego, podda ją co najmniej wpływom Prus, aby z czasem wejść do związku Rzeszy. Niemcy urzędowo zaręczają wprawdzie, że nie myślą o zagarnięciu dziedzictwa nieszczęśliwego króla, cesarz Wilhelm z pewnością zawsze twierdzić będzie, że chodzi mu tylko o szczęście ludu holenderskiego, spokrewnionego z niemieckim, ale prędzej czy później, właśnie to pokrewieństwo służyć będzie do umotywowania aneksji. Zdaniem Francuzów, tylko potężna Francja i Rosja mogą miarkować apetyt Niemiec. Osłabienie tych państw przyspieszyłoby koniec niezależności Holandji. Uwagom powyższym nie można odmówić racji.

Napoleon IV.

Hrabia Hérisson wydał przed kilkoma dniami u Ollendorfa książkę p. t. *Le prince Impérial* (Napoleon IV). Znajdują się w niej bardzo ciekawe rewelacje z historji rodziny Bonaparte po roku 1870. Wyraźnie widać, że autor tendencyjnie wymierza ciosy przeciwko cesarzowej Eugenji i jej otoczeniu; im bowiem przypisuje wytworzenie sytuacji dla młodego księcia tak nieznośnej, że prawie w samobójczym zamiarze, zdecydował się na wyprawę do kraju Zulusów. Książe miał lat 22, a był w najzupełniejszej zależności pieniężnej od matki, która nader skąpo udzielała mu środków do życia, jakie odpowiadałoby wymaganiom młodzieńca. — O księciu Hieronimie wyraża się hrabia Hérisson z wielkiem uznaniem i szacunkiem. — W kołach politycznych wyciągają z tej książki daleko idące wnioski.

Przyszłość Zakopanego.

(Dokończenie).

Do rządu wystosowano następujące prośby:

aby Namiestnik kazał sobie stale i często zdawać sprawę o potrzebach i stanie Zakopanego, komisarz zaś rządowy powinien funkcjonować od 1 maja do końca września i robić dokładne sprawozdania;

aby liczbę listonoszów podnieść do 5-ciu, pocztę zaś otworzyć w południe i do 7 wieczorem;

aby liczbę żandarmów przynajmniej na 4 miesiące podnieść do 10; na 8000 osób jest jest ich obecnie 3.

W wystawieniu koszar rząd winien dać subwencję gminie, zaś czynsz płacony przez komendę ułatwi zaciągnięcie pożyczki.

Wydział krajowy przygotował statut dla zdrojowisk i uzdrowisk galicyjskich, są to jednak tylko ogólne normy, a każde miejsce lecznicze tworzy sobie statut, oparty wprawdzie na tych normach, ale odpowiednio odrębny.

Statut dla Zakopanego opracował radca sanitarny dr. Zieleniewski; statut ten przesłany został do namiestnictwa, a starostwo nowotarskie wydało o nim opinję przychylną. Według mającej wejść w życie nowej ustawy, w sprawach podobnych ma się porozumiewać namiestnictwo z Wydziałem krajowym; skoro statut jest dobry, powinien oświadczyć się za nim protomedyk dr Merunowicz i po załatwieniu jak najszybszem formalności, statut winien obowiązywać Zakopane już z wiosną p. r. Ma on na celu unormowanie stosunków miejscowych jako też ułatwienie sprężystego, odpowiedniego i pożądanego kierownictwa ze strony urzędu klimatycznego. Niewątpliwie p. Namiestnik przyłoży rękę do spiesznego załatwienia sprawy statutowej.

W zeszłym roku wniesiono petycję do Wydziału krajowego, aby przy szkole snycerskiej otwarto oddział kamieniarski; petycja ta spotkała się z zarzutem bezpodstawności.

Zarzut to z gruntu mylny, tak mylny, jak droga, na którą weszła szkoła snycerska. Szkoła snycerska, której zadaniem miał być rozwój domowego przemysłu drzewnego, chybiła celu; naprzód dlatego, że w okolicy nie ma dostatecznego i odpowiedniego materjału i wyuczeni snycerze nic nie robią, bo nie mają z czego robić; następnie szkoła kształci cieślów i stolarzy, nie służy więc przemysłowi domowemu, ale dwom gałęziom rękodzielnictwa. Kształcąc tak, bezwarunkowo szkoła jest pożyteczną, ale to nie było jej celem pierwotnym. Domowy przemysł w Zakopanem da się osiągnąć tylko przez utworzenie oddziału kamieniarskiego. Idzie tu o snycerstwo galanteryjne, nie budowlane; Tatry obfitują w granit, piaskowiec, trachit i marmury żółte, szare i białe, choć te ostatnie rzadziej się spotykają. Jest więc z czego wyrabiać przedmioty snycerskie galanteryjne, a towar taki może mieć zbyt nie tylko w kraju, ale i za granicą. Granit tatrzański lepszym jest od szwedzkiego.

Snycerze tacy będą mieli niewątpliwie zarobek lepszy, niż snycerze w drzewie; nadto mogą zarabiać jako kamieniarze przy budowlach, których u nas brak jest w oczy bijący, skoro musimy sprowadzać Włochów kamieniarzy. Kamieniarze więc tacy znaleźliby zatrudnienie nie tylko u siebie w domu.

Potrzeba sprowadzić nauczyciela, urządzić tokarnię i dać narzędzia; rzecz mała i do wykonania łatwa, gdyby Sejm chciał się nią zająć, tem łatwiejsza, że — co jest wiadomem — ministerstwo oświaty nie odmówi subwencji rządowej.

Mamy nadzieję, że Sejm poleci Wydziałowi krajowemu, aby na otwarcie tego oddziału użyto pewnej sumy z funduszu przemysłowego i postarano się o współudział państwa.

Wiodącą do Zakopanego kolejową stację w Chabówce, trzebaby odpowiednio urządzić pod każdym względem, pomnożyć także personel na czas od 1-go maja do końca września. Sprawą tą zajmie się niewątpliwie JE. bar. Czedik, tudzież członkowie krajowej Rady kolejowej.

Oto są sprawy, których przeprowadzenie zależy od władz rządowych, czy autonomicznych; są jednak jeszcze inne, czysto „domowe“, prywatne.

I tak: Towarzystwo tatrzańskie, z pochwały godnem staraniem buduje coraz nowe schroniska i ścieżki, zbyt mało jednak dba o utrzymanie starych w dobrym stanie, jako też o znaczenie dróg farbą na drzewach i kamieniach, na wzór Towarzystwa w Szmeksie rezydującego;

dr. Chramiec urządził dosyć po europejsku swój zakład wodoleczniczy, za mało jednak dba o wygody, a nawet słuszne prawa swoich gości;

dr. Piasecki, względniejszy dla gości, zbyt mało dotąd dbał o europejskie urządzenie swego zakładu — podobno w roku przyszłym wady będą usunięte.

Wieleby się jeszcze dało powiedzieć o tem i o owem; dotknęliśmy tylko najważniejszych punktów.

Zakopane ma wszelkie warunki, aby się podniosło coraz wyżej, aby się rozwijało coraz pomyślniej; potrzeba jednak rozwojowi temu pomagać rozumnie, wytrwale i z dobrą wolą.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* „Ekonomisty Polskiego“ zeszyt wrześniowy zawiera następujące prace: „Jakie stanowisko w kwestji reformy waluty zająć powinniśmy“ przez Leona Paszkowskiego. „Przemysł domowy i rękodzielniczy w Galicji:, 1) przemysł skorny, 2) szewstwo, 3) kuśnierstwo, 4) rymarstwo i siodlarstwo,“ przez dra T. Rutowskiego, oraz dokończenie artykułu p. t.: „Organizacja międzynarodowego handlu zbożowego“.

* *Berliner Tageblatt* donosi, że prezes policji cofnął wreszcie zakaz wystawienia dramatu Sudermana „Koniec Sodomy“. Sztuka przedstawioną będzie w tych dniach w teatrze Lessinga.

* Carmen Sylva napisała do spółki z panią Krumholz powieść „z tezą“, p. t. *Astra.* Opowiadają się tam nieszczęścia, jakim ulega cała rodzina, dzięki teorjom filozoficznym jednego ze swoich członków, głoszącego nieodpowiedzialność człowieka za swoje postępki. Jest to wpływ Bourgeta.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* 60-ta rocznica listopadowa obchodzoną tu będzie nabożeństwem i wieczorkiem w „Sokole“.

* Minister p. Filip Zaleski przystąpił do Tow. „Kółek rolniczych“, w charakterze członka wspierającego.

* Wydział „Czytelni akademickiej“, zamiast wieńca na trumnę swego członka honorowego, ś. p. prof. Nowickiego, uchwalił złożyć 15 złr. na stypendjum dla włościan im. A. Mickiewicza.

* Rada miejska lwowska uchwaliła popierać w Sejmie petycję szynkarzy tutejszych, przeciw znanemu projektowi posła Abrahamowicza. — Na wniosek dra Roszkowskiego, imieniem komisji teatralnej uczyniony a zmodyfikowany przez dra Byka, uchwalono wnieść petycję do Sejmu, aby Wydział krajowy był upoważniony do ewentualnych rokowań z gminą względem budowy teatru we Lwowie. Przy dyskusji nad tem wykazało się, że projektowana zamiana gruntów przy placu Halickim, według oświadczeń ministra Zaleskiego, ma kosztować 40.000 złr. więcej. — Na gruntach Pilichowskich w ul. Weteranów postanowiono za zgodą wojskowości budować koszary normalne kosztem około 150.000 złr. dla jednego bataljonu piechoty. Przedtem jednak będą rządowi chemicy w Wiedniu badać wodę studzienną z tych gruntów, czy się nada. Inaczej budowa koszar nie przyjdzie tam do skutku.

* Dr. Bujak miał odczyt w lwow. Tow. prawniczem: „O warunkowym wyroku karnym, według §. 25 projektu ustawy karnej“.

* Do tutejszej szkoły weterynaryjnej zapisało się 104 uczniów.

* Artysta malarz p. Michał Sozański otwiera na tutejszej politechnice dla uczniów obojga płci prywatny kurs nauki malowania akwarelą.

* Zmarli tu: Benedykt Sierosławski, brat profesora konserwatorjum i Konstancja Stromenger.

* Helena Modrzejewska rozpoczyna tu dnia 10 b. m. szereg gościnnych występów „Adrjanną Lecouvreur“, poczem nastąpią: „Walka kobiet“, „Marja Stuart“ (Szyllera), „Dalila“, „Makbet“, „Dama kameljowa“, „Barbara Radziwiłłówna“, „Odetta“, „Wiele hałasu o nic“ i „Balladyna“.

* Walne zgromadzenie „Narodnoj Torhowli“ odbyło się 1 b. m. w sali „Narodnego domu“, przy udziale 19 członków. Zebranie zagaił prezes Rady nadzorczej, ks. Dutkiewicz z Rudna, przemową, w której podniósł nieświetny stan Stowarzyszenia. Na prezesa powołano sędziego Lwa Szechowicza z Przemyśla, a na wiceprezesa kan. Żelechowskiego, również z Przemyśla.

* Onegdaj zaalarmowano straż miejską, że pali się w gmachu starostwa. Okazało się, że ogień wybuchnął w parterowej praczkarni, a przyczyną pożaru była eksplozja terpentyny, zawartej w masie do lakierowania podłogi. Na miejscu wypadku był p. namiestnik hr. Badeni.

KURJER PROWINCJONALNY

* Z Tarnowa donoszą nam o nowem przesileniu w tamtejszem Towarzystwie muzycznem: prezes p. Habura wniósł we czwartek 30 z. m. rezygnację na ręce wiceprezesa ks. prof. Walczyńskiego, który jednak podania tego nie przyjął, gdyż dwoma dniami pierwej sam wniósł rezygnację własną. — Na wiosnę br. poruszył p. F. Lor w krakowskiej Izbie handlowo-przemysłowej sprawę urządzenia dogodniejszego połączenia kolejowego między Tarnowem a Krakowem, żądając, aby Izba handlowo przemysłowa wyjednała zaprowadzenie pociągu lokalnego, wychodzącego z Tarnowa około godziny 7 z rana a wyjeżdżającego w odwrotnym kierunku z Krakowa około godz. 7 wieczorem. *Pogoń* dowiaduje się, że podjęte skutkiem powyższego wniosku starania odniosły skutek pomyślny. Starszy inspektor kolei Karola Ludwika, radca Robert Eisner oświadczył, że kolej Karola Ludwika uznała potrzebę urządzenia pociągu wyż wzmiankowanego, i że takowy zaprowadzony zostanie, jak tylko nowo wybudowany drugi tor będzie mógł być oddany dla osobowego ruchu kolejowego, co niezawodnie nastąpi z dniem 1 czerwca 1891 r.

* Z Przemyśla piszą: Do tutejszej szkoły przemysłowej uzupełniającej zapisało się na b. r. szkolny do I kl. przygotowawczej 57 uczniów, do II. kl. przyg. 106; — do I. kl. przemysłowej 93, do II. kl. przem. 47 uczniów, — razem zapisanych na naukę wieczorną chłopców 303. — † Zmarli w Przemyślu: Edward Ingarden, artysta malarz 26 z. m. w 44 roku i Aleksander Jaworski, żołnierz z r. 1863, 27 paźdz. w 53 r. życia.

* Z Sambora 27 paźdz. wyjechał pułkownik Reymann, komendant tamtejszych 2 bataljonów 77 pułku przeniesiony do Igławy. Korpus oficerski i żołnierze żegnali komendanta z niebywałym w podobnych razach żalem; pułkownik Reymann był nietylko pułkownikiem, był także zacnym, dzielnym człowiekiem... Wspaniała pożegnalna uczta, pochód z pochodniami, szpalery krzyczących hurra! żołnierzy na dworcu, wreszcie towarzyszenie korpusu oficerskiego byłemu swemu komendantowi aż do Chyrowa — wymowne to dowody uznania zasług — zaiste rzadkich.

* W Pilznie odbyła się w niedzielę dn. 26 października b. r. instalacja nowego proboszcza ks. Karola Fąferki, który był od roku 1877 proboszczem w Siemiechowie. Administrację probostwa w Siemiechowie powierzono ks. Franciszkowi Wąsowiczowi.

* *Gazeta przemyska* pisze o tak charakterystycznym fakcie, iż go powtórzyć należy „Dnia 28 u. m. zebrała się w poczekalni III klasy na dworcu kolejowym spora liczba urlopników, zdążających pociągiem lwowskim ku Wiedniowi. Jeden z nich, podpiwszy sobie należycie, rozpoczął burdę, zelżywszy naprzód słowami nieprzyzwoitemi bufetowego Leopolda Wolkentreibera, poczem usiłował dziewczynie z dystrybucji, która przyszła po kolację, przemocą wpakować w usta puszkę z sardynek. Leopold Wolkentreiber nie mogąc sobie poradzić z pijanicą, udał się po pomoc do stójkowego, przechadzającego się w przedsionku. Stójkowy odmówił pomocy, ruszając ramionami i oświadczył, że ta sprawa należy do p. „führa“. Leopold Wolkentreiber poszukał p. „führa“, znanego wszystkim Breginowicza i ponowił przed tym dostojnikiem prośbę o pomoc policyjną. Odważny p. „führ“ Breginowicz ruszył także ramionami i rzekł do Leopolda Wolkentreibera: „Co pan chcesz, żebym swój pysk nastawiał za pana“. Na nalegania jednak Wolkentreibera, który przypomniał p. „führowi“, że ma szablicko przy boku, zawołał p. „führ“ Breginiewicz stójkowego i stanął z nim w otwartych drzwiach poczekalni III klasy. Urlopnik widząc odwagę, jaka się malowała na obliczu dzielnych stróżów bezpieczeń-

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

45) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

XI.

Mimo, że hr. Gustaw miał zmartwienia pieniężne, prócz niego nikt o tem w domu nie wiedział. Nawet żonie o nich nie wspominał. Jak mógł biedę łatał, a ilekroć potrzeba była już tak wielka, że w inny sposób nie mógł sobie dać rady, jeździł cichaczem do miasta i za pośrednictwem Jonasa zaciągał pożyczki u miejscowych lichwiarzów. Jak dotąd jeszcze się nie zdarzyło, by mu który pieniędzy odmówił. Dawali wszyscy na krótki termin, lecz na wysoki procent.

Żaden z jego przyjaciół ani się domyślał tych zgryzot. Hrabia miał zawsze dla nich czoło wypogodzone i uśmiech na ustach. Wieczorami bywało w Ustroniu zawsze bardzo przyjemnie, czasem nawet gwarno i wesoło, gdyż ksiądz i doktór byli tu gośćmi codziennymi, a często i z sąsiedztwa ktoś przyjechał. Rozmawiali, politykowali, odradzali kraj, każdy na swój sposób, gospodyni skracała wieczory muzyką i śpiewem; słowem tak było tu wesoło, że doktór raz zawołał:

— Ciekawym na co my obadwa należymy w mieście do kasyna, skoro tu mamy kasyno stokroć lepsze, a w dodatku każdego wieczora bezpłatną kolacyjkę.

— Ależ to skąpiec z tego dyrektora! — ksiądz odpowiedział. — Gdyby tak każdy myślał, jak ty, kasyno nie mogłoby się utrzymać, a wtedy ludzie mniej od nas szczęśliwi, byliby pozbawieni tej jedynej w mieście przyjemności.

— Słyszysz Gustawie — hrabina się wmięszała — panowie mówią już sobie „ty“.

— Uważałem to i szczerze wyznaję, że podobna poufałość między dwoma tak wielkimi przeciwnikami, którzy ani jednej zasady wspólnej nie mają, bardzo mnie dziwi...

— Co miałem z nim począć — doktór zawołał. — Prosił mnie o to, więc jako osobie duchownej nie mogłem mu tego odmówić.

— Konsyljarz więc przyznaje tem samem pierwszeństwo duchownym przed świeckimi? — hrabina podchwyciła.

— Niekoniecznie... U mnie był to tylko zwrot retoryczny, nic więcej.

— To nie ja, pani hrabino, mam ten grzech na sumieniu, nie ja! — proboszcz zaprotestował. — Wczoraj, gdyśmy do domu wracali, dyrektor nadmienił, że ponieważ Gustaw nam obudwom mówi „ty“, więc jakoś śmiesznie wygląda, że my dwaj między sobą w panów się bawimy. Na to mu odpowiedziałem, że najlepiej będzie, jeżeli i my się „potykamy“.

— Niech pani hrabina teraz osądzi, kto pierwszy zaproponował — doktór zawołał.

— Na jej sąd rozumny a bezstronny, ja się zgóry zgadzam — ksiądz dodał.

— Wiecie panowie, kto zaproponował? Uczucie poczciwe, przyjacielskie, które was łączy.

Doktór się żachnął i nasrożył.

— Ja nie należę do czarnego internacjonału! — krzyknął.

— A ja z czerwonym nie chcę mieć nic wspólnego — proboszcz spokojnie odrzucił.

— Mój kochany, gdybyś wiedział, co czerwony internacjonał znaczy, to byś temi słowami tak dowolnie nie szafował.

— Ty zaś, gdybyś wiedział, jak święte i doniosłe powołanie ma wśród ludzkości tak zwany przez was czarny internacjonał, tobyś o nim nie mówił z takiem lekceważeniem.

— Mój drogi, jam już za stary, bym się mógł rozumu uczyć.

— A ja, jako kapłan, przysięgałem na to, że będę wszędzie i wobec każdego bronił św. Kościoła.

Na to zbliżył się hrabia, z talją kart w ręku.

— *Silentium*, panowie, *silentium* — rzekł. — Ilekroć was co różniło, wiścik był zawsze tą maścią cudowną, która ranom, zadanym przez słowa ostre, pozwalała się rychło zabliźnić. Aby więc zapobiedz walce bardziej zaciekłej, proponuję wiścika.

Ksiądz głowę przechylił i uśmiechając się do gospodarza, rzekł:

— Bodaj cię za to, Gustawie, chleb obsiadł. — Jak to ty wiesz, w co ugodzić. Siadaj doktorze, bo czasu szkoda.

Proboszcz lubił wiścika, choć go źle grał, i wolał tę zabawę, niż każdą inną.

— Dobrze, siądę, ale pod dwoma warunkami. Najpierw, że i pani hrabina będzie dziś z nami grała, bo ty, mój Tadeuszu, z dziadkiem nie możesz sobie nigdy dać rady. Na twoją bogobojną inteligencję dwadzieścia sześć kart, to za wiele. Jabym się łatwiej zorjentował w Apokalipsie, niż ty w nich.

— Niech i tak będzie — ksiądz odpowiedział. — Jeżeli pani hrabina zechce grać, będę najszczęśliwszym, nie dlatego jednak, iżbym sobie sam nie mógł dać rady, gdziekolwiek bowiem dotąd byłem, wszędzie mnie uważano za najlepszego wiścistę, lecz z tej prostej przyczyny, że przy niej hamujesz przynajmniej swój język rozkiełznany. Przedewszystkiem powinieneś pamiętać, że nie godzi się mieszać rzeczy świętych *cum profanis.*

— Choćbym rada panom towarzystwa dotrzymywać — hrabina odrzekła — muszę dziś odmówić sobie tej przyjemności, bo mam jeszcze ważną naradę z Szałaską, która rano jedzie po większe sprawunki. Bawcie się więc dziś panowie z dziadkiem a jutro i ja się do was zaciągnę.

To powiedziawszy, wyszła.

— Wiesz, Gustawie, czemu twoja pani grać nie chciała? — doktor zapytał.

— Czemu?

— Bo proboszcz ją nudzi.

— Nie wiesz mu, Guciu! — ksiądz spokojnie zaprotestował. — Nie chce grać, bo o ją gorszy.

— *Silentium,* panowie, *silentium* i zaczynajmy! — gospodarz odrzekł, na zielonym stoliku karty rozsuwając.

— Nim miejsce wybiorę, muszę jeszcze wymienić drugi warunek, pod jakim do gry siądę. Powiedz mi, księże, czyś postrzygł dziś jaką tłustą owieczkę i czy masz pieniądze, bo o pacierze grać nie myślę.

— A kiedyż to ja mieszałem rzeczy święte *cum profanis?* — proboszcz zdziwiony zapytał.

— Przedwczoraj nie zapłaciłeś, tom się zasłaniając, że nie masz pieniędzy. Więc chyba powinienem ci był wtedy kazać pacierze za to odmawiać, a jeźlim był mniej wymagający, to ir dlatego, iż wiem, że i tak klepiesz je od rana do wieczora.

— Nie zapłaciłem przedwczoraj, to prawda, bom nie miał ani grosza, ale za to wczoraj odbiłem się i jesteśmy *quitte.*

— Ja nie chcę bawić się w odbijanego, bom na to za stary. Masz pieniądze, gram, nie masz, pisz do mnie na Berdyczów.

— Ależ mam, mam.

— Ręczę, że wyłowił jakąś duszę naiwną — rzekł doktor na gospodarza patrząc. — Potem do księdza się zwróciwszy dodał: — Przegraj choć kilka papierków, a za to, jak kiedy zachorujesz, będę cię leczył za darmo.

— W mojej rodzinie utrzymuje się oddawna ten zwyczaj chwalebny, że lubimy umierać śmiercią naturalną.

— Księże! coś powiedział? — doktor zaperzony krzyknął.

— *Silentium*, panowie, *silentium!* — gospodarz przemówił. — Ja karty rozdaję i gram z dziadkiem, a wy się tymczasem pilnujcie, bo nie darmo powtarzano nam w szkołach, że *duobus litigantibus tertius gaudet...*

(Dalszy ciąg nastąpi).

stwa, dał natychmiast namacalny dowód szacunku dla policji, gdyż wymierzył niejakiemu Mozesowi Kohnowi zamaszysty policzek. Poturbowany Kohn, zwrócił się wtedy do p. Breginowicza i powiedział, „że coś podobnego nie odważyłby się urlopnik uczynić w obecności żandarma“. Za tę słuszną uwagę przyaresztował Breginowicz wypoliczkowanego Kohna „w imieniu prawa“ i poprowadził na policję. Po drodze jednak rozmyślił się i uwolnił łaskawie aresztanta“.

Z ARMJI.

* Porucznikami zostali podporucznicy: Herman Fuhrmann 15, Józef Hruszka 57, Władysław Józefowicz 41, Edward Januszewski 41, Stanisław Puchalski 10, Otton Pirschl 30, Karol Haas 9, Maksymiljan Schiller 55, Gustaw Wolgner 13, Maksymiljan Ottawa 80, August Kisielowski 95, Rudolf Dusik 90, Oskar Colerus 89, Ryszard Sallinger 77, Maurycy Werner 58, Henryk Slavka 45, Antoni Pelikan 89, Józef Neumann 57, Karol Müllner 10.

Podporucznikami zostali kadeci: Hugo Zwierzina 15, Jan Mrazek 9, Karol Schmid 56, Wilhelm Zerzawy 20, Alojzy Josch 13, Aleksander Czech 58, Franciszek Ruda 13, Juljusz Mayer 89, Franciszek Gasztany 46, Adolf Koblizek 45, Franciszek Urbanek 80, Franciszek Sobota 9, Wiktor Jarosz 10, Guido Wilfert 40, Wiktor Domiczek 40, Wiktor Hueber 10, Fryderyk Schneider 95, Józef Patzak 89. Jan Ziak 15.

W bataljonach strzelców mianowani: Kapitanem 1. kl. Władysław Suberlo 30.

Porucznikami mianowani: Maksymiljan Mączka 4, Henryk Landa 13, Ludwik Elsner 4.

Podporucznikiem kadet: Edward Elsner 30.

KURJER SZKOLNY.

* Książki, przeznaczone do użytku w szkołach ludowych pospolitych p. t.: a) „Pierwsza książka do czytania“, b) „Druga książka do czytania“, c) „Trzecia książka do czytania“, wyszły w nowych wydaniach we Lwowie, nakładem Zakładu narodowego im. Ossolińskich, jako wydawnictwa polskich książek szkolnych. Wydania te mają odmienny od poprzednich wydań tych książek format i odmienną oprawę; jednakże dawniejsze wydania tych książek pozostają obok nich nadal w używaniu. Cena egzemplarza, oprawnego w płótno: a) „Pierwsza książka do czytania“ 35 ct. w a., b) „Druga książka do czytania“ 54 ct. w. a., c) „Trzecia książka do czytania“ 64 ct. w. a.

KURJER KOLEJOWY.

* Kolej arcyks. Albrechta, jak donoszą z Wiednia, stanowczo przejdzie z dniem 1 stycznia 1891 na własność państwa. Według *Sox. u. Mon. Ztg* rząd po zebraniu się w grudniu Rady państwa, przedłoży wniosek dotyczący także upaństwowienia kolei Karola Ludwika.

KONKURSY.

* Wakują posady nauczycielskie w trembowelskiej Radzie szkolnej z terminem do 15 grudnia; posada asystenta rachunkowego w departamencie rachunkowym krajowej dyrekcji skarbu; posady nauczycielskie w szkołach ludowych z wykładem ruskim w Mychawce i Swidowie i innych miejscowościach z terminem podań do Rady szkolnej okręgowej w Czortkowie do dnia 30 listopada; posada nauczycielki w 7-klasowej szkole ludowej w Białej, z terminem podań do połowy grudnia; posada ekspedjenta pocztowego w Czerchawie, w powiecie samborskim, z terminem podań do 14 listopada w dyrekcji poczt we Lwowie. Bliższe szczegóły w Nr. 250 *Gazety Lwowskiej*.

NEKROLOGJA.

† Z Warszawy dochodzi wieść, że ks. biskup Józef Hollak zmarł dnia 26 paźdz. w Wołkowyszkach. Był on biskupem arathbeńskim, sufraganem sejneńskim i proboszczem parafii Wołkowyszki. Urodzony w roku 1812 we wsi Kromniszki w powiecie marjampolskim, z rodziny włościańskiej, ukończył szkoły w Sejnach, w 25 zaś roku życia akademję duchowną w Warszawie, poczem w parę miesięcy został kapłanem. Ciężkiej pracy nauczycielskiej, bo nauczania głuchoniemych podjął się ks. Hollak zaraz na wstępie swego duchownego zawodu. W instytucie głuchoniemych w Warszawie podjął się wykładu religji, napisał kilka odpowiednich podręczników, w liczbie tej „Słownik mimiczny“, aż w roku 1856 z powodu nadwątlonego zdrowia zniewolony był zrzec się tych obowiązków, ale wnet podejmuje nowe, posadę nauczyciela religji w instytucie nauczycieli elementarnych w Radomiu. Sprawuje też obowiązki proboszcza radzymińskiego. W kilka lat później ks. Hollak przeniesiony został do Warszawy na administratora parafii św. Trójcy na Solcu, a w roku 1868 mianowany został proboszczem parafii WW. Swiętych na Grzybowie. Tu na tem stanowisku zajaśniał pełnią cnót swych kapłańskich i zjednał sobie powszechną miłość licznych parafian. W r. 1883 wyniesiony został do godności biskupiej, a przed trzema laty obchodził jubileusz kapłaństwa. Siły słabnące coraz bardziej zmuszały go do wyrzekania się pracy, do jakiej przywykł i jaką umiłował. Pamięć o zgasłym nieboszczyku otacza go wspomnieniami najpodnioślejszemi i najwierniejszemi i stawia go bardzo wysoko w winnicy Pańskiej.

KURJER WARSZAWSKI.

* Urzędowy *Warszawskij Dniewnik* donosi, iż z mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych wysłani zostali do gubernji penzeńskiej za „mięszanie się do spraw prawosławia“: kapelan przy instytucie św. Kazimierza w Warszawie, ks. Aleksander Dmochowski, na lat cztery i wikarjusz parafji radzyńskiej, ks. Albin Jędrzejewski, na lat trzy. — Oczywiście są to nowe ofiary „sprawy unickiej!“

* W teatrze „Rozmaitości“ przedstawiono w dniu 31 z. m. obrazek sceniczny w jednym akcie Zygmunta Przybylskiego p. t. „Grajek“. Treść jest melodramatyczna, ale miejscami pełna poezji. W tytułowej roli wystąpiła Helena Zimajerówna z wielkiem powodzeniem. Młoda artystka, znana z występów w Krakowie, zyskuje coraz więcej danych do świetnej przyszłości.

* Akty śledcze w sprawie Bartenjewa, oskarżonego o zabójstwo Marji Wisnowskiej, obejmują dwa tomy, każdy po pięćset stronic z górą. Dokonano zdjęć fotograficznych z siedmiu kartek, znalezionych w pokoju, gdzie dokonaną została zbrodnia. Ponieważ obrońca oskarżonego zadeklarował, iż podniesie kwestję poczytalności B., przeto obecnie śledztwo uzupełnia się przez zbieranie danych co do życia i stanu umysłowego krewnych zabójcy. Ministerstwo sprawiedliwości zażądało specjalnego sprawozdania o przebiegu sprawy.

* W sprawie małżonków Zołotnickich, oskarżonych o znęcanie się nad córeczką (która wyskoczyła oknem) i uwolnionych przez sąd okręgowy w Warszawie, izba sądowa warszawska nakazała z urzędu ponowne zawezwanie wszystkich świadków. Jest to bardzo rzadki, podobno pierwszy wypadek w praktyce sądów miejscowych.

* Rozpoczęła się w sądzie warszawskim sprawa znanej „fabrykantki aniołków“ Skulińskiej.

KURJER PETERSBURSKI.

* *Kraj* podsuwa myśl Kościeleckiemu, dyrektorowi teatru, mającemu się udać do Petersburga, aby zaprosił na występy Helenę Modrzejewską. Znakomita artystka miała kiedyś projekt przyjazdu nad Newę. Można wprawdzie zarzucić, że trupa mająca grać w Petersburgu nie jest odpowiednim otoczeniem dla gwiazdy tej wielkości co Modrzejewska, ale przecież wiadomo, że Sara Bernhard, Rossi i Coquelin także objeżdżali świat z truppami nie stojącemi na wysokości ich talentów.

KURJER PARYSKI.

* Ogólne jest zdanie prawdziwych znawców teatru, że ostatnia nowość, dramat „Kleopatra“ pp. Sardou i Moreau, zawiodła oczekiwania. Pod względem wystawy i gry Sary Bernhardt nie ma naturalnie mowy, te bowiem stoją na wyżynach niedoścignionych, lecz budowa sztuki szwankuje. Znawcy wyrażają zdziwienie, ponieważ dawna sztuka Sardou „Teodora“ celowała właśnie robotą skończoną, konsekwencją i logiką. Pisma francuskie rozpisują się o dramacie szeroko, ale zapału zbytecznego w recenzjach nie widać.

KURJER NADBAŁTYCKI.

* Rusyfikacja prowincyj nadbałtyckich w dziale administracji wewnętrznej kraju, raźnym postępuje krokiem. Język niemiecki zostanie już wkrótce z zarządów gminnych wyrugowany zupełnie. Początek w tej mierze zrobiony przez zaprowadzenie języka rosyjskiego w pewnych agendach. W celu przyśpieszenia dzieła rusyfikacji, założone będą w znaczniejszych miastach teatry rosyjskie, subwencjonowane przez skarb państwa. Wszystko to samo, co się działo w prowincjach polskich, a przecież lojalność Niemców względem rządu była nad Bałtykiem zawsze nieposzlakowaną...

KURJER RZYMSKI.

* Audytor paryskiej nuncjatury papiezkiej, msgr. Zaleski, otrzymał misję specjalną od Leona XIII na południu i udaje się z Rzymu na miejsce przeznaczenia.

* Ojciec św. tworzy nową kongregację dla spraw socjalnych.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 5 listopada obchodzi Kościół katolicki śś. Zacharjasza i Elżbiety. Byli to rodzice św. Jana Chrzciciela, przesłańca Chrystusa Pana; mieszkali w mieście Hebron i tamże umarli śmiercią sprawiedliwych.

Kalendarz. Dziś: śś. Zacharjasza i Elżbiety; jutro: św. Leonarda.

Kalendarz historyczny. 5 listopada 1617 roku: Wyprawa króla Władysława IV. do Moskwy. — 1668 roku: Konfederacja warszawska po abdykacji Jana Kazimierza.

JE. Minister Dunajewski wczoraj opuścił nasze miasto wraz z małżonką i córką i udał się z powrotem do Wiednia, pożegnany na dworcu przez delegata Kuczkowskiego, prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, JE. prezydenta sądu wyższego Zborowskiego, wiceprezydenta tegoż sądu Madejewskiego, prezesa sądu krajowego Jasińskiego, radcę policji dra Kaisera, radcę skarbu Krumłowskiego i dyrektora ruchu kolei państwowej Kolosvarego.

Na dworcu żegnała także p. Ministra rodzina: JE. książę kardynał Dunajewski, dalej: starosta z Wadowic dr. Dunajewski i dyrektor Kulczycki z małżonkami, oraz dyrektor Estreicher. Onegdaj przed południem p. Minister zwiedził tutejszy cmentarz, na którym znajduje się grób jego rodziny.

Henryk Sienkiewicz przybył do Krakowa.

Redaktor *Świata* p. Zygmunt Sarnecki wyjechał do Lwowa.

Dyrektorowie kolei północnej pp. Ast i Kutylek przybyli w dniu wczorajszym do Krakowa. Dziś udają się dyrektorowie do Granicy, zkąd poprowadzą nadzwyczajny pociąg kurjerski, wiozący carewicza do Wiednia.

Dr. Matlakowski znakomity chirurg warszawski, bawił przez dzień wczorajszy w Krakowie, w przejeździe z Zakopanego, dokąd udał się był dla kuracji, do Warszawy.

Pomnik dla ś. p. prof. Nowickiego. Do Rady miejskiej ma być wniesiony projekt postawienia pomnika ś. p. prof. Nowickiemu nad brzegiem Wisły. O przychylnej decyzji Rady wątpić nie można.

Prof. Rydygier dokonał kilka dni temu w asystencji dra Gabryszewskiego nadzwyczaj trudnej operacji wycięcia pół żołądka, z powodu raka. Operacja ta nazywa się w medycynie: „resectio pylori“.

P. Walenty Osika, tutejszy kontroler pocztowy, mianowany został starszym kontrolerem pocztowym.

Wydział lekarski uniwersytetu krakowskiego zamianować ma w tych dniach prowizorycznego zastępcę profesora zoologji, z powodu śmierci ś. p. prof. Nowickiego.

Przypominamy, że dziś odbędzie się wieczorek muzykalno deklamacyjny w Kole artystyczno-literackiem.

Loterja na rzecz Domu Schronienia dla nauczycielek emerytek. Dziś o godzinie 6 po południu odbędzie się sesja przedloteryjna, w lokalu Biblioteki Stowarzyszenia. Wiele pań obiecało swe poparcie. Nadesłano już przeszło 100 fantów. Na pierwszem posiedzeniu uradzono, że loterja odbędzie się dnia 16 listopada, w sali hotelu Saskiego. Z zaproszonych pań stawiły się na wezwanie panie: profesorowa Czernowa, Chylińska, Domaniewska, Górska Sewerynа, Hallerowa, Krzymuska, Mazarakowa, Odrzywolska, Pochwalska, Pieniążkowa, Pogonowska, Stachiewiczowa, Spławińska, Witowska, rektorowa Zakrzewska i Zborowska.

Inne panie wytłomaczyły się niemożnością przybycia na sesję, ofiarowując wszelako gotowość brania udziału w loterji. Fanty najlepiej nadsyłać wprost do Czytelni na ręce bibljotekarki N. Mikiewiczówny, ulica św. Tomasza nr. 8.

Z krakowskiego Towarzystwa technicznego. Dziś we środę odbędzie się o godzinie $6^1/_2$ wieczorem w c. k. wyższej szkole przemysłowej przy ul. Gołębiej Nr. 20, posiedzenie Towarzystwa, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie i wnioski komitetu redakcyjnego czasopisma. 3. Wybór jednego członka zarządu. 4. Wnioski członków.

W Muzeum techniczno-przemysłowem w sobotę dnia 8 listopada o godzinie 9 rano rozpoczyna się dwudziesty trzeci rok wykładów dla kobiet. Lekcje na kursach rysunków, malarstwa i modelowania już są otwarte od 1 października.

Z teatru (*e*). Swietna komedja Kazimierza Zalewskiego: „Oj mężczyźni, mężczyźni“, zapełniła wczoraj teatr po raz trzeci publicznością przeważnie.. męzką. Sztuka nie napisana dla panien i dla małoletnich, swobodny żarcik pióra zmęczonego ciągłem poruszaniem spraw poważnych i trudnych do rozwikłania kwestyj społecznych czasem (a może często) za drastycznie, nigdy jednak niesmacznie, maluje scena za sceną obrazki, stanowiące same w sobie całość skończoną i wytworną, — ale wymaga gry odpowiednio doskonałej. Artyści nasi pod kierunkiem p. Żelazowskiego pokazali już na pierwszem przedstawieniu, że umieją podtrzymać świetne tradycje krakowskiej sceny, co przychodzi im tem łatwiej, że los łaskawy zsyła im na pomoc tak świetnie zapowiadające się talenty, jak pani Natalji Siennickiej, która drugą połowę aktu trzeciego odgrywa prawdziwie koncertowo. Doprawdy tak, jak autor stworzył rzecz, jakiej z pewnością zazdrościćby mu mógł (pod względem doskonałości techniki dramatycznej) sam Sardou, wielki mistrz komedjopisarskiej sztuki dni dzisiejszych, — tak samo artyści przez odegranie owych scen tego aktu okazali się godnymi desek „Komedji francuskiej“. Na przedstawieniu obecny był p. Henryk Sienkiewicz, na którego twarzy malowało się wyraźne zadowolenie.

Na Wystawie obrazów w Sukiennicach, grać będzie dziś wieczorem znakomity skrzypek p. kapelmistrz Hock. Artysta wykona serenadę Oehlschlegel'a z akompanjamentem harfy i wiolonczeli; orkiestra odegra kilka ulubionych numerów, między innemi zaś 12 tą rapsodję Liszta.

Spóźnienie pociągu. Wczorajszy wieczorny pociąg kurjerski z Wiednia spóźnił się o pół godziny, z powodu rozgrzania się osi sypialnego wagonu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 4 listopada.

Hotel Saski: Olga Haller z Jurczyc, Kornel Kozerski z Warszawy, Antoni Kurlata z Brzeska, Emilja Bardzka z Warszawy, Romuald Kern z Górki, Jakób Warchałowski z Wiednia, Jan Chlebut z Ślązka, M. Schreiber z Berlina, Stanisław Pisar z Bochni, Andrzej Prock z Linzu, Olawia Turnau z Gaika, Juljusz Motyliński z Miechowa, Bernard Nehles z Wiednia, Jan Marszałkowicz z Stronia, Kazimierz Horodyski z Żabinc, Izabella Swiejkowska ze Lwowa, Jan Themsen z Gdańska, Henryk Sienkiewicz z Warszawy, Marjan Richter z Krosna, Stanisław Ruszkowski z Warszawy.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO

We czwartek 6 listopada: po raz czwarty: *Oj mężczyźni, mężczyźni!* komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 8 listopada: *Bracia Rantzau*, sztuka w 4 aktach z francuskiego Erckmana i Chatriana (*wznowienie*).

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“

Sejm krajowy.

Lwów 4 października. Udział posłów na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, nieliczny. Sprawozdanie Wydziału krajowego, co do ustawy o zastosowaniu ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych, oraz wniosek posła Szeliskiego o budowie koleji ze Stryja do Tarnopola, odesłano do Komisyj.

Wybory posłów: Bobrzyńskiego i Szeliskiego uznano za ważne. P. Telszewski, imieniem Rusinów, sprzeciwiał się uznaniu wyboru p. Szeliskiego.

Przy rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji sanitarnej o ustawie zdrojowej, przemawiali pp. Rutowski, oraz Władysław hr. Koziebrodzki. Izba przyjęła ustawę z małemi zmianami.

Dąbrowa Górnicza 4 listopada. Straszny pożar wybuchnął w kopalni „Ignacy Mortimer“, należącej do Towarzystwa von Kramsty, wskutek niedbałości i lekkomyślności Niemców. Tysiące osób przyjeżdża z dalszych nawet okolic dla ujrzenia groźnego widoku. Kopalnia ta, położona na gruntach wsi Zagórza, należała do najbogatszych; pokład węgla ma od 5—7 sążni grubości. Wobec tego, że wskutek głębokości kopalni, płomienie na zewnątrz nie mogły się wydostać, powszechnie przypisują powstanie pożaru niedbalstwu inżynierów Bongarta i Jekla. Inżynier okręgowy, Kondratowicz, polecił wstrzymać roboty i uprzedził zarząd kopalni Kramsty, że eksploatacja węgla tylko sposobem francuzkim może się odbywać. — Inżynierowie niemieccy dobywali węgiel tanim, rabunkowym sposobem. Już w dniu 27 października wybuchnął z kopalni ogień przez jeden z pochyłych chodników; zachodzi obawa, aby się gazy do niższych części nie dostały. Straty dotychczasowe wynoszą około 200.000 rs. *Sześćset* rodzin robotników zostało bez chleba. Nie obyło się także bez strat i wypadków z ludźmi: stwierdzono dotąd pięć ofiar pożaru. 23 października zaalarmowana straż z Jaworznia na Slązku, odległego o 5 mil, przypuszczała, że to pożar fabryk tamtejszych; od granicy cofnęła się. Kilka osób przybyło na miejsce wypadku z Krakowa i Wiednia, aby się przyjrzeć ogniem ziejącym kraterom. Pożar, przypuszczalnie potrwa jeszcze z tydzień.

Florencja 5 listopada. Cesarzowa Elżbieta po kilkodniowym pobycie w najściślejszem *incognito*, wróciła do Livorno wczoraj o godzinie $11^3/_4$ przed południem.

Berlin 5 listopada. „Kreuz Ztg.“ powtarza doniesienie „Münch. Allg. Ztg.“, według którego ks. Bismarck obejmie w Izbie panów ster opozycji przeciwko nowemu porządkowi, jaki ma być wprowadzony w gminach wiejskich. Skutkiem tego dotyczący projekt rządowy jest poważnie zachwiany. „Freisinnige Zeitung“ sądzi przy tej okazji, że książę Bismarck może co najwyżej zachwiać egzystencją Izby panów.

Berlin 5 listopada. Przyszłe cło na żyto i pszenicę oznaczone zostało na 3 marki 51 fenigów dla wszystkich państw, z wyjątkiem Rosji.

Luksemburg 5 listopada. Minister stanu Eyschen otworzył wczoraj posiedzenie Izb odczytaniem orędzia księcia Adolfa Nassauskiego, w którem znajduje się zrekapitulowana historja choroby króla, i układających się skutkiem tego stosunków. Książę Adolf oświadcza gotowość objęcia rządów i złożenia przysięgi. Orędzie wspomina dalej o przykrych obowiązkach wynikających ze smutnych stosunków.

Gatczyna 5 listopada. Wielki książę następca tronu wczoraj popołudniu rozpoczął podróż swoją do Wiednia.

Petersburg 5 listopada. „Nowoje Wremja“ zaznacza, że sezon zimowy rozpoczyna się pod szczególnie pokojowemi auspicjami. Mówi, że we wzajemnych stosunkach kierujących Europą mocarstw musi nastąpić to, co Francuzi nazywają: „detente“ (wyczerpanie). „Nowoje Wremja“ oświadcza, że wszyscy pod tym względem jednego są zdania, iż cały szereg wypadków złożył się na wytworzenie tego zwrotu, w pierwszym zaś rzędzie podróże cesarza Wilhelma.

Paryż 5 listopada. Komisja celna rozpoczęła dyskusję jeneralną nad projektem celnym. Wielu mówców zwalczało taryfę minimalną, która jest nieużyteczną, bo może być zawsze zmieniana przez Izbę.

Paryż 5 listopada. Prezydent Carnot podpisał projekt ustawy dotyczącej prowiantowania miejsc obwarowanych. Każda miejscowość wojenna musi zaopatrzona być w żywność dla ludności cywilnej na dwumiesięczny okres czasu.

Paryż 5 listopada. Izba uchwaliła budżet ministerjum handlu i przyjęła wniosek utworzenia najwyższej Rady robotniczej. Przy obradach nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych La Ferronays (z prawicy) wyrzucał rządowi, że bez zapytania się parlamentu zawarł z Anglją konwencję, dotyczącą afrykańskich posiadłości, podczas gdy konwencja ta jest formalnym traktatem, ustępującym pewne terytorja.

Minister Ribot wyjaśnia, że przy układach z Anglją, więcej chodziło o dość illuzoryczne pretensje, niż o posiadanie terytorjów. Według konstytucji, konwencja nie potrzebowała ratyfikacji parlamentu, ponieważ rozgraniczanie sfery wpływów należy do władzy wykonawczej.

Rzym 5 listopada. Według Ajencji Stefaniego, Caprivi, który wybrał drogę przez przesmyk brennerski, przybędzie do Medjolanu w piątek rano.

Belgrad 5 listopada. Czterech węgierskich handlarzy bydła przybyło do Dekia i udali się do wsi Petrowo, gdzie zwierzchnik gminy ofiarował im bydło na sprzedaż, przekonawszy się, że rozporządzają gotówką 120 napoleondorów. Kupcy udali się w pole w celu obejrzenia bydła. Jeden z chłopów posłyszał po chwili w lesie, przez który kupcy przechodzić musieli, kilka wystrzałów. Pośpieszył więc do zwierzchnika gminy, i zawiadomił go o tem, wyrażając podejrzenie, że „pewnie zastrzelili tych kupców“.

Zwierzchnik gminy nie chciał z początku zarządzić śledztwa. Dopiero nazajutrz wdrożyła je władza obwodowa. W lesie znaleziono zwłoki wszystkich czterech kupców, trzech chłopów i przewodnika. Sprawców zbrodni odkryto i aresztowano. Według sprawozdania urzędowego czterej zamordowani pochodzili z Siedmiogrodu.

Ateny 5 listopada. Gabinet ma być dzisiaj już stanowczo utworzony. Jest rzeczą pewną, że Delljanis obejmie ministerjum spraw wewnętrznych i prowizorycznie tekę wojny; Deligiorgis ministerjum spraw zagranicznych, a Karapanos finanse.

Konstantynopol 5 listopada. Sprawozdania z Kanei stwierdzają, że dnia 2 listopada dokonano tam zamknięcia cerkwi. Ludność zachowywała się obojętnie. Nietylko, że nie było zakłócenia publicznego porządku, ale także nie było śladu rozdrażnienia umysłów.

Wiedeń 5 listopada. Usposobienie giełdy ostrożne. Akcje kredytowe 305·62. Akcje Länderbanku 230·90. Złota węg. renta 101·05. Renta majowa 88·85.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej, Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj na fortepianie udziela P. H. Jelska. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 113(4-10)

Lekcyj niemieckicgo udzielam za grę na fortepjanie. Oferty: R. A. w administr. „Kurj. Polsk." 120(2-2)

Une institutrice française possédant diplome supérieur et ayant dix ans de pratique demande des leçons en ville. Excellente méthode et très-bonnes références. S'adresser à M-me **Krynicka** rue Szewska 7 Cracovie. 86(6-6)

Prawnik z II roku, poszukuje lekcyj lub korepetycji. Może udzielać także gimnastyki salonowej. Wiadomość w Administracji „Kurjera" pod W. G.

Posady i prace.

Poszukuje się osoby inteligentnej do wspólnego kobiecego interesu bardzo korzystnego, z małym kapitałem. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 119(2-3)

Ogrodnik zdolny w swym zawodzie i z praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia adresować uprasza się: Łukasz Jazłowski w Zręcinie p. Krosno.

Rolnik Dublańczyk z 8 letnią praktyką w zawodzie gospodarczym, poszukuje posady ekonoma w większym skarbie od 1 stycznia 1891 r. Oferty pod adresem: „Rolnik" p. r. Besko koło Sanoka.

Niemka nie rozumiejąca po polsku, potrzebną jest do dzieci. Wiadomość w Admin. „Kurj. Polskiego". 116(3-3)

Kasjerka Niemka, mówiąca po polsku, poszukuje miejsca do sklepu z mąką lub restauracji, kawiarni. Może także przyjąć miejsce bony. Na żądanie składa kaucją. Oferty: ul. Krowoderska 130. Pisch. 118(2-3)

Polki posiadającej język niemiecki i muzykę, młodej osoby, poszukuje się do dwóch panienek na wieś, dla przygotowania ich do wyższego żeńskiego gimnazjum. Zgłoszenia adresować: „Poste restante Okna, Bukowina lit. G."

Francuzka pożądaną jest, z dobrym akcentem do konwersacji z panienkami, posiadająca krawieccczyznę. Wiadomość w Administracji „Kuriera". 10 (4-4)

Lokale.

Pokoje umeblowane dwa razem i jeden pojedynczy dla pań lub panienek do wynajęcia. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 112(5-10)

Doniesienia rozmaite.

Wino Nowe (Moszcz) w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie. 115(3-3)

Z jasnych dni opowiadania Czesława Pieniążka. W księgarniach po 50 cnt. 84(6-6)

Nauki kroju sukien damskich udziela się według najświeższej mody pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje się pod L. 37, ulica Dajwór, parter. 81(3-3)

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Wiolonczela i cytra, własność prywatna, do sprzedania w Składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, „Krzysztofory". 105(6-6)

Węgle kamienne krajowe i pruskie można nabyć w składzie u Antoniego Wołczyńskiego w Rynku Kleparskim, przy ulicy św. Filipa l. 24, vis-à-vis kościoła XX. Misjonarzy. Większe zamówienia piśmnie lub ustnie. w składzie lub w domu Kurniki l. 7, I. piętro od 50 do 1000 Ctr. i wyżej, uskutecznia wprost z kolei do domu po cenie bardzo nizkiej. (3-3)

Koń, uprząż, bryczka i powozik razem lub oddzielnie do sprzedania, Nowa Wieś 40. 11?(2-2)

Jeden studencik może być umieszczony na stancji, gdzie dostanie smaczny i zdrowy wikt, oraz ma korepetycje z przedmiotów szkolnych i konwersacje języków francuzkiego i niemieckiego a prócz tego miłego chłopaczka za towarzysza. — Adres: ul. św. Gertrudy Nr. 3 parter. 77(6-6)

Interesa handlowe.

Kamienica II piętrowa w Krakowie do sprzedania lub zamiany na majątek w Galicji lub Królestwie. — Wiadomość w Biurze komisowem Jaworskiego. Ul. Grodzka 30, w Krakowie. 6?(-3)

Zakład św. Józefa

dla 813(1-8)

osieroconych chłopców

w Krakowie,

przy ulicy Karmelickiej, l. 70, poleca na m. b.: **szczepy owocowe** przeważnie **jabłonie, wiśnie i czerechy** pięcio i sześcioletnie od 40 do 60 ct. zaś **morele i brzoskwinie** po 80 ct. za sztukę; **dziczki jabłoni i grusz** 1000 szt. 12 złr., 100 szt. 1 złr. 30 ct.; **krzewy** ozdobne tylko z niezwykłych 100 szt. 10 złr., 1000 sztuk 80 złr **róże** wysokopienne powtarzające i herbaciane z najpiękniejszych szt. od 70 do 1 złr., zaś w korzeniu szczepione 10 ct za sztukę; nasienie pietruszki kg. 1 złr., 20 gr. 5 ct., marchwi półdługiej kg. 1 złr. 75 ct., 20 gr. 8 ct. Wielki wybór roślin doniczkowych po cenie możliwej; przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce etc.

LOUVRE

Sukiennice, 16. 444(216-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy. **Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie,** oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Jest koncesja rządowa. na prowadzenie następującego interesu w Krakowie: I. Biuro korespondencyj prywatnych, które ma bardzo obszerny zakres działania, gdyż jest uprawnionem do przeprowadzania i uskuteczniania **wszelkich** korespondencyj, jako to: próśb, umów, listów famil., handlowych, dalej: porad o zapomogi, o pożyczki, reklamacje poczt. kolejowe etc. II. Biuro powyższe jest nadto uprawnione do przyjmowania ogłoszeń dla wszystkich dzienników i prenumerat, tudzież do pośredniczenia w sprawach wydawniczych i do wyszukiwania w archiwach dokumentów szlacheckich, familijnych i t. d. III. Z Biurem połączony jest **Dom komisowy**, który jest uprawniony do przyjmowania w komis **wszelkich** rzeczy ruchomych i pośredniczenia w kupnie i sprzedaży takowych. Interes Domu komisowego obejmuje zatem handel otwarty, wszystkiemi (bez wyjątku) towarami. Właściciel zatem powyższej koncesji skoncentrować może w swoich rękach handel w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu.

Do powyższego interesu poszukuje się wspólnika z niewielkim kapitałem, albo też koncesja ta może być pod korzystnemi warunkami wydzierżawiona. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego. (4-6)

Józefa Ekierowa

udziela 836 (10-1?)

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ul. Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (195-?)

zaraz:

2 wielkie stancje z piwnicą, na parterze, ulica Poselska Nr. 20.
Duży pokój dla 1 lub 2 studentów na I piętrze z przedpokojem, ulica Sienna Nr. 14.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.
Domek parterowy z ogrodem złożony z 6 pokoi przedp. 2 kuchnie w Zakrzówku.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
3—4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze; mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.
2 pokoje kawalerskie na parterze ul. Smoleńsk Nr. 20.
Pokój umeblowany na I piętrze ul. Pijarska Nr. 4.
3 pokoje, kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.
Mieszkanie na I piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze. Pędzichów Nr. 2.
Stajnia i wozownia, ul. Batorego N. 20.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 5.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. św. Gertrudy, Nr. 28.
3 do 5 pokoi, kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Rudawą Nr. 4.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Gertrudy Nr. 10.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, na parterze, ul. Garncarska Nr. 1.

od 1 listopada.

4 pokoje, kuchnia, stancja, na II piętrze, ul. Bracka Nr. 6.
Pokój kawalerski na II piętrze, ul. Basztowa, Nr. 27.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny

w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowicie:

Ubrania maryuarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżyków . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku), w Opawie i Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska **firmy** i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro.

830(13-?)



MARYACELSKIE

Pigułki przeczyszczające

(pilulae laxantes mariaz.)

Wolne od szkodliwych składników, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i złed wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rżnięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza poboczna marka ochranna. Cena pudełka **20 cent.**, zwój z 6 pudełek **1 złr.** Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój złr. **1.20**, 2 zwoje złr. **2.20**, 3 zwoje złr. **3.20**.

Aptekarz **C. BRADY.** Kromieryż (Morawa).

Składniki są wymienione.

Do nabycia w aptekach.

L. 44?91

Ogłoszenie konkursu

na premje dla literatów polskich z fundacji Franciszka Kochmanna.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z terminem prekluzyjnym **po dzień 31 marca 1892 roku** na dwie premje z fundacji **Franciszka Kochmanna,** a to jednę w kwocie pięciuset (500) złr. a. w., drugą w kwocie tysiąca (1000) złr. a. w. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premje, przysyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacji mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materjałów historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora.

Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premię konkursową jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacje niż z 1882 roku, jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzję niniejszego konkursu, bez różnicy czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień Statutu być dopuszczone do konkursu.

Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisja konkursowa na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Ocenianiem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmuje się komisja konkursowa, przez Wydział krajowy powołana. Wskład tej komisji wchodzą obecnie następujący panowie:

1). **Oktaw Pietruski** członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący. 2). **Dr. Gustaw Roszkowski** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego i 3). **Dr. Zygmunt Samolewicz** c. k. inspektor szkolny krajowy, jako kuratorowie fundacji przez Radę kr. st. m. Lwowa wyznaczeni, z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego: 4) **Dr Benedykt Dybowski** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, 5) **Dr. Ludwik Kubala** c. k. profesor gimnazjalny, 6) **Władysław Łoziński** c. k. konserwator i właściciel dóbr ziemskich, 7) **Antoni Małecki** b. profesor uniwersytetu Lwowskiego, dożywotni członek Izby Panów, 8) **Tadeusz Pilat** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, poseł na Sejm, 9) **Dr. Bronisław Radziszewski** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, 10) **Zygmunt Sawczyński** c. k. dyrektor seminarjum nauczycielskiego, poseł do Rady Państwa, i 11) **Dr. Władysław Zajączkowski** c. k. profesor lwowskiej szkoły politechnicznej, członek Rady szkolnej krajowej.

Jakkolwiek komisji konkursowej służy prawo wynagradzania i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich polskich autorów, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisja bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody a nienadesłanego do ocenienia.

Uprasza się uprzejmie wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie dnia 15 października 1890.
Grott m. p.

857(2-4)

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy
Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3 Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 256(118-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Już wyszedł

KRAKOWSKI

KALENDARZ KARTKOWY

(BLOCK) 835(9-10)

na rok 1891

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru.

Cena egzemplarza 60 cnt.

Skład główny u Wydawcy **M. Zenczykowskiego,** właściciela Zakładu introligatorskiego w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 40.

Nowo otworzona pierwsza Wiedeńska

Higjeniczna pralnia

103(6-15)

i chemiczne czyszczenie sukni i materyj. Poleca się Szanownej P. T. Publiczności. Ceny niskie. Kraków ul. Zwierzyniecka 6 i 4.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże nadeszły do handlu 8?0(5-6)

[illegible] Kretschmera

Kraków, Rynek l. 10.

Ballady, Romanse, Sonety
i pomniejsze poezje

ADAMA MICKIEWICZA.

Całe dzieło obejmie **illustracyj:**

12 wielkich na grubym kartonie i **22 mniejszych** w tekście: *Andriollego, Jankowskiego, Kaczoro-Batowskiego, Kossaka, Młodnickiego, Popiela i Stachiewicza.*

Ogółem będzie 7 zeszytów każdy w objętości 40 stronnic i ozdobiony illustracjami.

Cena zeszytu **75** ct.

(z przesyłką franco **80** ct.). Prenumerata za całe dzieło: **tylko 5 złr.** (już z przesyłką).

!Zeszyt I już wyszedł!

Nakład księgarni 861(2-3)

H. ALTENBERGA we Lwowie.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach.

WILLA

na Zwierzyńcu, zbudowana z wielkim komfortem, z pięknym widokiem jest do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Garbarskiej, Nr. 7, [illegible] dziedzińcu. 839(6-10)

[illegible] ekonomiczny

obeznany z gospodarstwem postępowem znaleźć może zaraz umieszczenie. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 860(3-3)

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH

Kraków, d. 4/11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	139	—	140	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	—	57	—
20-to frankówka złota	8	95	9	12
[illegible] % Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	7	—	—
4½ % Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	—	99	25
5 % Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4½ % Listy zast. Banku kr. za złr. 100	[illegible]	—	98	[illegible]
5 % Obligi komun. „ „ I Emis.	100	50	—	—
4 % Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97	—	—	—
4 % „ „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½ % „ „ „ „ „	99	—	100	—
5 % „ „ „ „ „	100	—	—	—
4½ % „ „ Bank. hip. z prem. 10 %	106	75	107	75
5 % „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
5 % „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	—
5 % „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—



SKŁAD FORTEPIANÓW

HARMONIJ I PIANIN

BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny, Krzysztofory.

Wynajem!



Wynajem!

Sprzedaż na raty!

(2-?)



Ponieważ

Kotwiczny Pain-Expeller

znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy **kotwiczny** Pain-Expeller **używanym bywa z najlepszym skutkiem jako uśmierzające bole nacieranie w podagrze,** reumatyzmie, **darciu, kłóciu w boku,** bolach biodrowych, **nerwobolach,** bolu zębów itd. **Ten domowy środek skutkuje niezawodnie, a cena jego bardzo umiarkowana: 40 i 70 kr. Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy".** Dostać można w aptekach. **F. Ad. Richter & Cie.,** Rudolstadt. New-York, Londyn itd.